Numer 88. **Lwów dnia 23 Lipca — Sobota.** **Rok 1870.**

Przedpłata wynosi
w miejscu:

rocznie	8 złr. — ct.
półrocznie	4 „ — „
ćwierćrocznie	2 „ — „
miesięcznie	— „ 70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr. 60 ct.
półrocznie	4 „ 80 „
ćwierćrocznie	2 „ 40 „
miesięcznie	— „ 80 „

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . 2 tal. 5 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 9 fr *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Redakcya i Administracya w Drukarni A. gła, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.*)

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 23. lipca.

Równocześnie z groźnemi doniesieniami o rozpoczęciu wielkiego militarnego sporu, który zniszczeniem i pożogą pół Europy zalać i trupami zasłać może, zadając kłam wiekowi przyznającemu sobie za godło postęp i cywilizacyę, dochodzi nas wieść o wielkiem duchowem zwycięztwie kościoła. Dogmat nieomylności Papieża w dzień św. Wincentego a Paulo 18. lipca przyjętym i ogłoszonym został 533 głosami przeciwko 2.

Zdaje się, że nieprzyjaciele kościoła przesadzali się w przedstawianiu opozycyi i niezgody w łonie Soboru, jak gdyby na to, aby tem świetniejszym uczynić akt ogłoszenia dogmatu nieomylności. Nie wiadomo komu z ojców Soboru wyższa przynależy się cześć, czy tym, którzy od początku stali przy podnieniu powszechnego aktu wiary o nieomylności Papiezkiej w sprawach dotyczących wiary do wysokości dogmatu i dotrwali mimo opozycyi w Soborze, mimo pogróżek rządów, mimo zbierających się niebezpieczeństw i pomimo roznamiętnienia wrogów kościoła dotrwali do kościoła — czy też tym ojcom Soboru, tym pasterzom, którzy z razu przeciwni czy to pod wpływem obaw następstw politycznych dla kościoła, czy pewnych wątpliwości co do własności chwili zdania swego się niewyrzekali, bronili go na zgromadzeniach soborowych, lecz tego indywidualnego zdania nie postawili wyżej nad bezwzględną prawdę, nad dobro kościoła, w stanowczem też momencie przyłączyli się do większości, nietylko głosując za dogmatem, lecz nadto pisemne składając oświadczenie, że się poddają bezwzględnie większości.

Czy jest parlament lub zgromadzenie w świecie, w któremby się mógł dokonać podobny fakt uległości, poddania? Zaiste członkowie opozycyi byliby jeszcze godniejsi czci i uznania, niż sama pierwotna tak zwana większość soborowa, gdybyśmy nieuznawali, iż w sprawach i postanowieniach Soboru tkwi wyższa nad zdania ludzkie siła, że jest tam obecny Duch św., który działa bezpośrednio, i przeprowadzając często przez walkę, do jedności wszystkie nakłania umysły.

Wobec tak widocznej sprawy Ducha św., któż z katolików nieugnie czoła, któż z wiernych dozwoli sobie jeszcze wątpliwości? Przyjęcie dogmatu nieomylności Papieża zawartego w pierwotnem słowie Chrystusowem *tu es Petrus*, w samem ustanowieniu kościoła na opoce Piotrowej, w zwierzeniu wybranemu z Apostołów kluczy kościoła, tego dogmatu, będącego wiarą i że tak powiemy praktyką całych dziejów katolicyzmu, — przyjęcie mówimy tego dogmatu jest próbierzem uczuć katolickich.

Nic on nie zmienia ani nie dodaje do tego co wierni od początku ery chrześciańskiej wierzyli i uznawali, w niczem nie narusza tak wewnętrznej organizacyi kościoła jak i nadprzyrodzonego ciągu i związku prawd i dogmatów, uzupełnia je jeno i utwierdza ich podstawę. Niczem nie krępuje sumienia wierzących, tylko im podaje silniejszą rękojmię. Jakżeż by można przypuścić, że boski założyciel kościoła, zwierzając prawdy nadprzyrodzone i niewzruszone w ręce jednego człowieka, swojego następcy, mógłby mu nie nadać łaski równie nadprzyrodzonej do nauczania wiernych i przechowywania tych prawd boskiego początku, gdyby ten jego namiestnik, ten piastun objawienia, ten szafarz najwyższych łask i prawd mógł się mylić w ich pojęciu i ich tłomaczeniu?

Nie, jedno z dwojga, albo wolny rozbiór objawienia, nie uznawanie w namiestniku Chrystusowym jedynego arbitra roztrzygającego wątpliwości i jedynego tłomacza tajemnic prawdziwej wiary — a zatem, albo protestantyzm — lub też uznanie jedynej powagi rozstrzygającej i orzekającej w rzeczach wiary, uznanie nieomylności Papieża czyli katolicyzm. Nigdy innego wyjścia, innej drogi nie było — dziś tylko to kryteryum do orzeczenia, gdzie się zaczyna herezya, a gdzie katolicyzm kończy w dogmacie nieomylności, zostało sformułowanem i ujętem.

W istocie ważność ogłoszenia dogmatu nieomylności papieskiej nie tyle leży w jego treści, bo jakeśmy rzekli, nic on nie dodaje i nie zmienia w odwiecznem wierzeniu świata katolickiego, ale znaczenie tego aktu podniosły same towarzyszące mu okoliczności. Znaczenie tego wypadku do wewnętrznych dziejów kościoła należącego podnieśli sami nieprzyjaciele kościoła pragnący go związać z kwestyą polityczną i uczynić z niego broń przeciwko Rzymowi. Być może, że jej też użyją, bo dogodna sposobność się przedstawia, być może, że nowe i groźne niebezpieczeństwa gromadzą się przed Stolicą św. bo sama siła moralna kościoła zwiększona zjednoczeniem wszystkich pasterzy i nowym aktem wzmacniającym hierarchiczną organizacyę kościoła jątrzyć musi tych, którzy walcząc siłą materyalną same klęski ściągają na ludzkość.

Te Deum laudamus zaśpiewało pod sklepieniami Bazyliki watykańskiej pięciuset z górą zgromadzonych Ojców świętego Soboru! *Te Deum* zawtóruje cały świat katolicki! *Te Deum* śpiewamy z głębi radością przepełnionej duszy naszej, bo wątpliwość usunięta, prawda wyjaśniona, prawda zatwierdzona, rozdziału już nie ma! Jedność wzmocnioną została! i to w chwili właśnie, kiedy tej jedności najbardziej potrzeba do odpierania pocisków rozszerzających się niewiary i rewolucyi. A związki tej jedności, przyznać należy, osłabione wielce zostały już to sfałszowaniem historycznych faktów, przekręcaniem tradycyi, już to gmatwaniną eksagetyczną pisma świętego w Niemczech, wreszcie sofizmatami błędnej filozofii. Przez trzy z górą wieki zgromadzały to wszystko idące ręka w rękę z sobą przeciw kościołowi, protestantyzm niczem nieokiełzany z jansenizmem pełnym przewrotnych a subtelnych wielce wykrętów; naginający się do dworskich kaprysów gallikanizm z zatabaczonym, służalczym a biórokratycznym józefinizmem. I kwestya nieomylności, ten nerw żywotny i jedności wiary i jedności kościoła w wątpliwość podaną, wreszcie wbrew protestacyi ustawicznej kościoła, systematycznie a coraz otwarciej i zuchwalej negowaną była.

W wieku obecnym gwar przycichł — i tylko po książkach gdzie niegdzie błąkał się obłęd jeszcze, zapuszczając w czytających jad swój szkodliwy. Aż tu przed otwarciem Soboru kwestya ta, z dziwnego a zawsze opatrznego zrządzenia Bożego, podniesioną została i to nie przez Ojca św. zwołującego biskupów na Sobór, ale przez najzawziętszych nieprzyjaciół kościoła. Oni to wyciągnęli ją zpod cienia kościelnych ołtarzy, wystawili na widok publiczny, lżyli i szkalowali, aby ją do tyla zohydzić w oczach katolików, iżby ci, przestraszeni, pogardzili nią i wyparli się jej na zawsze. Za danym hasłem na wszystkich punktach uderzono nań z całą zaciekłością. Dziennikarstwo sługębne, ulotne pisemka, układne pamflety, poważne rzekomo książki, bateryami spleśniałej mądrości gallikańskiej i cuchnącymi nabojami józefińskiej produkcyi uzbrojone, sypnęły się naraz jak z rogu obfitości. Bito na gwałt. Gdzie więcej było wzniesionych rusztowań *per fas* i *ne fas* cytacyi, gdzie było więcej Pytiom właściwych, delirycznych majaczeń, tam więcej niby mądrości!! Wywijanie harców, wywracanie koziołków niekiedy z kuglarską dopełniano dokładnością. Kościół o nowotworstwo ba! nawet o bałwochwalstwo oskarzać się ośmielano. Nic dziwnego, że umysły słabe a nieświadome rzeczy w obłęd wprowadzone zostały, kiedy wiele nawet zacnych, prawych, poczciwych i znakomitych zachwiało się a przynajmniej trwogą, obawą, strachem przejęte w niezatwierdzeniu tej kwestyi upatrywało jedyny sposób pohamowania uderzających na kościół nieprzyjaciół. Tego właśnie życzyli sobie ostatni — w tym celu obrachowane były ich krzyki — w tym celu wymierzone ich pociski. Milczenie kościoła, pozostawienie sprawy tej odłogiem, byłoby bezładną przed nieprzyjacielem rejteradą, podaniem mu tyłu, klęską straszliwą!

I u nas dziennikarstwo poszło za tym antykatolickim prądem, wyciągnęło jak owa żaba nogi swoje do podkucia, by sprostać niedowiarstwu w szalonym pochodzie! *„Anch io saro presidente!“* I z zapoznaniem dziejowej przeszłości i teraźniejszości kościoła w Polsce, z podeptaniem naturalnego politycznago zmysłu, nakazującego w tych rzeczach jeśli już nie obronę, to co najmniej pełne uszanowania milczenie, rzuciło się jak owe ongi warchoły zaściankowej Litwy z okrzykiem „hejże na Soplicę!“ I widzieliśmy w zdumieniu po raz pierwszy może o hańbo! bracią naczą polską, mężów ster trzymających w publicystyce dziennikarskiej, sławetnej Galilei idących ręka w rękę z moskiewskiem dziennikarstwem. Z wyjątkiem wiernie stojącego dziś na straży prawdziwie polskiej bo katolickiej *Czasu*, wszyscy inni rzucali takiego samego kalibru i gatunku pociskami, jakiemi uderzali i uderzają najzacieklejsi Moskale na kościoł, ten kościoł, który jest dziś dla nas, chociaż na męczeńskich torturach rozciągnięty w biednej naszej Polsce jedyną jeszcze dźwignią i jedyną fortecą narodowości naszej! Snać, frykasy wiedeńskiego judaizmu, wywary i omłot niemiecki stały się jedynie ulubioną strawą umysłu, kiedy dla nich pomieciono katolickiem pokarmem i zapomniano o polskim interesie. Radzi nie radzi musieliśmy być widzami wybijanych na niemiecką modłę polskich hołubców — przypatrywać się „tańcującym karłom na mogiłach świętych.“ I sądzili biedacy że już są u celu swoich pragnień, w skrytości więc zacierali wesela pełni ręce swoje! Dzień ich zwycięztwa miał być niedalekim. Aliści Pan pomięszał szyki i sprawa jedności kościoła silniejszą i świetniejszą jak nigdy przedtem nie bywało, wyszła na jaw zwycięzko z pośród zgromadzonych Ojców Soboru mimo tych krzyków i chaotycznych na kościoł wrzasków, aby stawić mężne czoło zbliżającej się niezadługo może straszliwej na kościoł burzy.

Te Deum Ci więc Panie, bo błędne kierunki, owe istne bękarty politycznych wpływów, w kościele schronienia więcej już nie znajdą. Skonać też muszą za chwilę w konwulsyjnych drganiach! „Nie ma już gallikanizmu, józefinizmu i liberalizmu katolickiego — jedna tylko przestronna pozostaje droga, na którą wszyscy Ojcowie Soboru z dniem ogłoszenia dogmatu wstąpili! *Te Deum!* kościoł nie uląkł się pogróżek, ani ustąpił na widok roztwierającego się przed nim groźnego politycznego widnokręgu — ani zważał na względy ludzkie, ale jawnie zatwierdził wiarę swoją — ku utwierdzeniu i zbudowaniu wiernych swoich, ku świetniejszemu a tak koniecznemu w dzisiejszych materyalizmem skażonych czasach, uwydatnieniu nadprzyrodzonej bożej siły swojej.

Te Deum Ci Panie! bo wszyscy wierzący niepokoje, ni odgłosami owej walki, gorszeni głosami jawnych nieprzyjaciół kościoła, za wzorem swoich pasterzy zjednoczą się i wzmocnią w jednym prawdziwie katolickim kierunku. *Te Deum laudamus* spiewamy Ci o Panie i jako Polacy, bo wzmacniając jedność kościoła, nowe siły do zapasów z wrogą nam schizmą podałeś, bo szańce kościoła wzmocniłeś, po za którymi narodowość naszą tem snadniej od ciosów potężnego schizmatyka uchronić zdołamy!

Pomimo wypowiedzenia wojny i rozpoczęcia kroków wojennych położenie polityczne nie wiele się rozjaśniło. Właściwie dotąd nie wiedzieć o co wojna wszczęta. Nie o kandydaturę hiszpańską, bo ta kwestya usunięta zrzeczeniem się księcia Leopolda z domu Hohenzolern ojca pruskiego kandydata. Trudno przypuszczać, aby za powód do wojny posłużyła drażliwość p. Benedettego, bo nawet owa dumna odprawa w Ems: że król pruski posłowi francuskiemu nic nie ma do powiedzenia, dotąd nie została sprawdzoną, a raport adjutanta królewskiego o rozmowie króla z posłem na przechadce słowa te zupełnie pomija. Zdaje się

więc, że przy postępie, jaki się w ostatniej epoce odbył w obyczajach międzynarodowych i politycznych nie potrzeba już więcej powodu, a choćby pozoru do wojny — dość, aby dwa państwa sobie zagrażały i aby współzawodnictwo polityczne stawało się uciążliwem to wystarcza do wyciągnienia miecza z pochwy.

Jak właściwy powód wojny nie został dotąd wyjaśnionym ani z jednej, ani z drugiej strony – podobnie trwa niewiadomość i niepewność, jakie ościenne państwa zajmą stanowisko w obec wojny, nawet tego na pewne orzec niepodobna, na którą stronę przechylają się sympatye jednego lub drugiego mocarstwa.

Zdawało się, że po świeżych odwiedzinach w Ems i czułych objawach zgodności polityki między gabinetem petersburgskim a berlińskim przywróconą została dawna zażyłość i jednozgodność. Wielką też jest niespodzianką nagła podróż kanclerza rosyjskiego ks. Gorczakowa do Paryża, równie jak zatrzymanie jenerała Fleurego posła francuskiego w Petersburgu, pomimo że usługi jego w kampanii mogłyby być potrzebne. Prasa zaś urzędowa i półurzędowa rosyjska oświadcza się z sympatyami dla Francyi.

Nie możemy przypuszczać, aby te wskazówki świadczyły o przeniewierzeniu się Rosyi dla Prus, aby w istocie do tego przyszło, że mocarstwo to równie swojem wzrostem stało się niedogodnem swemu sąsiadowi z za Renu jak i swemu dawnemu sprzymierzeńcowi z nad Newy. Jakkolwiek w pewnych punktach mogą się krzyżować polityka gabinetu berlińskiego z polityką gabinetu petersburgskiego, wszelako są jeszcze dwa potężne węzły, które usuwają różnice a spajają silną solidarnością dwa mocarstwa, węzłami temi: sprawa polska i sprawa austryacka.

Podróży ks. Gorczakowa do Paryża i objawom sympatyi francuskiej inne przypisać należy przyczyny i odnieść je właśnie do kwestyi austryackiej i polskiej. Misya kanclerza rosyjskiego ani powstrzymania wybuchu wojny ani też ofiarowania przymierza mieć na celu nie mogła, mogła się tylko odnosić do kwestyi zlokalizowania wojny i ograniczenia jej na kampanii reńskiej, a powstrzymania sojuszu zaczepno odpornego franko-austryackiego. Rosya nie gotowa do wojny, zaskoczona wypadkami, które łatwo za sobą pociągnąć mogą wojnę powszechną wcześnie pragnęła może zażegnać tę alternatywę i rzucić pierwszy zaród myśli, która po stanowczej walce wnet w dzieło wielkiego europejskiego rozjemstwa przemienić się może. Kongres to dawna myśl napoleońska możebna do urzeczywistnienia tylko po kampanii, dawno też znamy warunek pod jakim Rosya obowiązała się popierać inicyatywę napoleońską kongresu, aby na nim nie było mowy o Polscé. W obecnej sytuacyi przewidzenia kongresu mogło być postawionem a warunek przez Rosyę przypomnianym.

W obecnych czasach wojny równie nagle się kończą jak się i wzniecają, jeśli przeto misya ks. Gorczakowa odniosła skutek wojna reńska nie będzie długą — w przeciwnym razie nie będzie ona zlokalizowaną, a niepodobna przypuszczać, aby po nieudanem poselstwie osobistem samego kanclerza u jednego z mocarzy wojujących, mogła Rosya w razie gdyby to poselstwo nie odniosło skutku zachować nadal stanowisko neutralne.

Przesadne, lub co najmniej przedwczesne pogłoski, donoszące zaraz nazajutrz po wypowiedzeniu wojny o gwałtownym pospiechu, z jakim obydwie armie na linię bojową zdążać miały, sprawiły, że cała Europa już od dni kilku z gorączkową niecierpliwością spogląda w te strony, gdzie mordercza broń ma rozstrzygać o losie dwóch potężnych mocarstw. Gdy jednak do tej chwili jeszcze nie przyszło do żadnego znaczniejszego starcia, przerzuca się ogólna uwaga na pole dyplomacyi, gdzie obecnie równie ważne toczą się sprawy, mogące w przyszłości na bieg wypadków stanowcze wywrzeć wrażenie. Sprawy te wielkiej wagi w szybkiem gromadzą się następstwie.

Zaledwie usłyszeliśmy o somacyi Francyi, przesłanej do niemieckich państw południowego Związku, a już donoszą nam telegramy o przybyciu ks. Gorczakowa do Paryża w celu rokowań dyplomatycznych z gabinetem tuilleryjskim. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że na opóźnienie kroków zaczepnych głównie wpłynęły trudności łatwe do pojęcia, jakie wypada pokonać przy zmobilizowaniu, uzbrojeniu i skoncentrowaniu blisko milionowych armii, to przecież nie należy powątpiewać, że na opoźnienie to także wyżej wzmiankowane kwestye dyplomatyczne silnie zadziałać musiały. Somacya nie pozostała bez skutku, a najlepszym tego dowodem wahanie się państw południowych i widoczna niechęć, z jaką Izba bawarska żądająca tylko zbrojnej neutralności, oświadczyła się za Prusami. Dopokąd zaś Francya nie wiedziała jakie stanowisko zajmą państwa południowe, nie mogła odważyć się na rozpoczęcie kroków wojennych, gdyż przedwczesna taka decyzya rozliczne niekorzystne dla niej następatwa byłaby pociągnęła. Dziś stanowisko się wyjaśniło. Wobec oświadczenia się państw południowych po stronie Prus cała linia renu stoi otworem dla planów francuskich. Wbrew życzeniom Francyi wojna nie dała się ograniczyć na królestwo pruskie, lecz ogarnia całe Niemcy. Pomimo to nie można dziś jeszcze sądzić jak dalece Niemcy południowe zostaną wciągnięte w akcyę wojenną, gdyż niechęć i wahanie się państw południowych, wywołane somacyą Francyi, są dla Napoleona pożądaną wskazówką, że oświadczenie się Związku południowego za Prusami zostało dokonane nie z wewnętrznego poczucia konieczności, ale za silnym wpływem Prus i pod presyą bieżących wypadków.

Przybycie kanclerza rosyjskiego do Paryża i jego pełnomocnictwo, mające na celu zażegnanie grożącej burzy, naprowadza na rozmaite domysły. Prawdopodobnie jednak są tu tylko dwie alternatywy możebne, wykluczające wszelkie drogi pośrednie. Albo uda się księciu Gorczakowowi sprowadzić obecne zatargi do negocyacyi w drodze pokojowej, albo w razie przeciwnym wmięsza się Moskwa czynnie do tego sporu, wywołując tym krokiem ogólną wojnę europejską.

W obec dobrego porozumienia, jakie trwa między Francyą a Rosyą, trudno dziś wydać jakikolwiek sąd w tej mierze lub gubić się w domysłach. Być może, że Rosya spostrzegłszy, że przy dzisiejszym stanie rzeczy żadne z państw interesowanych cofnąć się nie może, z drugiej zaś strony nie chcąc wzniecać w Europie ogólnego zamieszania, cofnie się z zajętego stanowiska pojednawcy i będzie tylko obojętnym widzem krwawego dramatu odgrywającego się na Zachodzie. Najbliższa przyszłość to wyjaśni, czekajmy więc cierpliwie rozwiązania tej kwastyi.

Chociażby nam nawet niektórzy z czytelników naszych za złe wziąć mieli, że w chwili obecnej, kiedy wszyscy o niczem jeno o wywiązującej się właśnie z francusko-pruskiego sporu wojnie — piszą — my w łamach naszego dziennika sprawom krajowym miejsca udzielamy, to nie możemy przenieść na sobie, by choć słów parę o wyniku wyborów do sejmu nie powiedzieć. My nie podzielamy wcale zdania, jakoby wypadki zagraniczne, choćby nawet tak ważne, jak w chwili obecnej, bez wypowiedzenia zdania w polskim dzienniku obejść się nie mogły. Zepchnięta ze stanowiska niepodległego państwa Polska, zapomniana i zaniedbywana przez zagranicę, nie ma z jednej strony żadnego moralnego obowiązku troszczyć się bardzo o los cudzy, a z drugiej strony tak mało mają wagi w sprawach zagranicznych zdania wypowiedziane przez dzienniki nasze, że przebrzmiewają bez żadnego odgłosu, więc wolą nie brzmieć raczej! Gdyby wypadki do tyla dojrzały, że kwestya polska na jaw by wystąpiła, wówczas nie wahalibyśmy się ani chwili wypowiedzieć, co zdaniem naszem czynić należy. Dziś o tem jeszcze nie ma mowy, więc godzi nam się chyba wypowiedzieć tradycyjne nasze dla szlachetnej Francyi sympatye, i w roli biernego widza trzymać się zupełnie na uboczu.

Wróćmy raczej do spraw swoich, i nie zaniedbujmy ich dla jakichś wymarzonych korzyści, które wojna obecna nam nibyto przynieść może. Uzbrojmy się pod tym względem w najskrajniejszy pessymizm, a uwagę naszę poświęćmy rzeczom bliskim. Gdy nadejdzie stosowna pora, dość będzie czasu wystąpić z żądaniami, które i tak światu całemu dostatecznie są znane. My ich nigdy nie ukrywali, tych naszych pragnień i dążeń, dla tego nie mamy powodu obawiać się, by nas o skrytość posądzono. Cel naszych dążeń zrozumiały ciemiężcom naszym. Pracować nam dla osiągnięcia tego celu — przedewszystkiem u siebie! Gdy grunt będzie dostatecznie przez nas samych przysposobiony, wtedy nie potrzeba będzie wyczekiwać nadzwyczajnych wypadków, jak n. p. obecne, wtedy kwestya polska wypłynie naturalnym porządkiem rzeczy, a nie wypchnięta gwałtownie siłą, niezawisłych od naszej woli czynników.

Zaledwie parę tygodni dzieli nas od otwarcia sejmu. Nowe wybory dały nam zastęp sił świeżych i niewypróbowanych, obok wielu, że ich tak nazwiemy weteranów sejmowych i niestety znacznej liczby inwalidów. Nie jesteśmy tak dalece zarozumiałymi, byśmy sądzić mieli, iż wypowiedzeniem przekonań naszych, dawnych członków sejmu na żądane przez nas sprowadzimy tory. Nie idzie nam zresztą o to, wielu między nimi mamy politycznych przyjaciół, tych przekonywać nie potrzebujemy — przeciwników zaś naszych upartych nie przekonamy — daremne trudy. Zresztą to obojętne. L o s s e j m u s p o c z y w a ć b ę d z i e w r ę k u l u d z i n o w y c h — i do tych tylko się odzywamy.

Jeden z naszych najzawziętszych przeciwników politycznych, od którego nas dzieli przepaść przekonań i co więcej uczuć — powiedział nie dawno publicznie: że bawienie się w wielką politykę szkodziło nam zawsze i szkodzi. Zdanie to akceptujemy za swoje i nowym członkom przyszłego sejmu naszego chcielibyśmy przedewszystkiem postawić jako przestrogę. Od stu lat i więcej, los igra nami — nie my losem, choć dola nasza w naszym spoczywa ręku. Daremnie usiłowaliśmy nieraz pochwycić ster wypadków, nieraz zdawaliśmy się być bliskimi tego, wówczas najczęściej przygniatała nas tem silniej fatalność jakaś. Strąceni, wdrapywaliśmy się mozolnie jak Sizyf na górę, i znów jak Sizyf staczaliśmy się na dół. Bezowocna, nużąca praca! Dopóki nie usuniemy trudności, co nam się piętrzą istną Sizyfa górą, dopóki nie usuniemy z drogi fatalnych przeszkód i chropowatości, usiłowania nasze muszą być zawsze bezskuteczne. Bierzemy się na początku do rzeczy, do których należałoby się nam brać na ostatku, któż zbudował gmach jaki, nie położywszy fundamentów, albo lepiej, któż go odrestaurował, nie umocniwszy podwalin, które były za słabe? — Mniemamy, że wyrażamy się dość jasno, oczywiście dla tych, którzy nas zechcą zrozumieć. Zresztą braków społeczeństwa naszego wskazywać po imieniu nie potrzebujemy mężom, którzy zaszczyceni zaufaniem ludności dobrze muszą być z niemi obznajomieni. A takich między nowo obranymi widzimy wielu. Radzibyśmy także, by podzielający zapatrywania nasze, skonsolidowali się w silne ciało. Nie na to, aby pomnażać stronnictwa, ale by nad niemi górować. Zastęp, związany wspólnemi zasadami i wspólnym celem, to nie luźne jednostki, chociażby o tytanicznej sile. Zastęp stający na gruncie narodowych zasad, nie tchnący nienawiścią *quand même* do przeszłości, ani też ją bezwzględnie ubóstwiający, eliminujący z tradycyi wszystko, co wzniosłe, szlachetne i znane, uzupełniający te zabytki świetne p r a w d z i w i e k o r z y s t n e m i zdobyczami postępu — zastęp taki, godny nazwy n a r o d o w e g o pociągnąłby niezawodnie za sobą te wszystkie umysły chwiejne i nie zdecydowane, którym wszelka potęga imponuje. Większość taką ożywiałaby myśl i duch Polski, i o takiej większości w sejmie naszym marzymy!

Sejm galicyjski składa się, jak wiadomo, ze 151 członków, a mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, dwóch biskupów przemyskich, biskupów krakowskiego, tarnowskiego, stanisławowskiego; (w zastępstwie którego zasiada gr. kat. sufragan lwowski);

b) z rektorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego;

c) ze 141 posłów wybranych, z których 44 przypada na własność większą gruntową, a 23 na miasta i izby handlowe-premysłowe, tudzież 74 na gminy wiejskie.

Rezultat ostatnich wyborów jest następujący:

I. *44 posłów większej własności ziemskiej*:

Obw. *Krakowski*: hr. Henryk Wodzicki, Franciszek Paszkowski, Ludwik Szumańczowski, Cezary Haller, Stanisław Starowiejski, ks. Jerzy Czartoryski.

Obw. *Brzeżański*: Dr. Józef Wereszczyński, Franciszek Torosiewicz, Emil Torosiewicz.

Obw. *Przemski*: ks. Leon Sapieha, Maurycy Kraiński, Seweryn Smarzewski.

Obw. *Złoczowski*: Apolinary Jaworski, hr. August Łoś, Dr. Maurycy Kabat.

Obw. *Czortkowski* (w Zaleszczykach): hr. Agenor Gołuchowski, Waleryan Podlewski, Erazm Wolański.

Obw. *Tarnowski*: Julian Klaczko, Edward Dzwonkowski, Dr. Gustaw Piotrowski.

Obw. *Tarnopolski*: Kazimierz Grocholski, hr. Włodzimierz Łoś, hr. Szczęsny Koziebrodzki.

Obw. *Sanocki*: Ludwik Skrzyński, Edward Gniewosz, Zenon Słonecki.

Obw. *Samborski*: Piotr Gross, Henryk Janko, hr. Aleksander Borkowski.

Obw. *Żółkiewski*: hr. Agenor Gołuchowski, Jan Czajkowski, Stanisław Polanowski.

Obw. *Sądecki*: Franciszek Trzecieski, Józef Szujski.

Obw. *Rzeszowski*: hr. Ludwik Wodzicki, hr. Stanisł. Tarnowski.

Obw. *Stryjski*: Oktaw Pietruski, ks. Jerzy Czartoryski.

Obw. *Stanisławowski*: Euzebiusz Rylski, Dr. Paweł Skwarczyński.

Obw. *Kołomyjski*: hr. Antoni Golejewski, Kajetan Agopsowicz.

Obw. *Lwowski*: Edward Weismann.

II. *23 posłów z miast i Izb handlowych*:

Z m i a s t:

Lwów: Dr. Franciszek Smolka, Dr. Herman Fränkel, Wacław Dąbrowski, Dr. Floryan Ziemiałkowski. Pierwsi trzej nowo wybrani.

Kraków: Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Dr. Józef Majer, Leon Chrzanowski. Pierwsi dwaj wybrani ponownie, ostatni był posłem z większych posiadłości.

Przemyśl: Książę Adam Sapieha, był już posłem.

Stanisławów: Dr. Ignacy Kamiński, adwokat; wybrany ponownie.

Tarnopol: Zygmunt Sawczyński, członek Rady szkolnej; wybrany ponownie.

Brody: Natan Kallir; nowo wybrany.

Jarosław: Hr. Władysław Badeni, był posłem z większych posiadłości.

Drohobycz: Dr. Ludwik Wolski; nowo wybrany.

Biała: Franciszek Strzygowski młodszy, fabrykant; nowo wybrany.

Nowy Sącz: Dr. Julian Dunajewski, profesor uniwersytetu jagiellońskiego; nowo wybrany.

Tarnów: Dr. Klemens Rutowski; ponownie wybrany.

Rzeszów: Dr. Euzebiusz Czerkawski, był posłem z większych posiadłości.

Sambor: Julian Szemelowski, burmistrz m. Lwowa; nowo wybrany.

Stryj: Dr. Floryan Ziemiałkowski; nowo wybrany.

Kołomyja: Krzysztof Bogdanowicz, właściciel Dzurkowa; nowo wybrany.

Z Izb handlowo-przemysłowych:

Lwów: Józef Breuer; nowo wybrany.

Kraków: Dr. Ferdynand Weigel; ponownie wybrany.

Brody: Hr. Beust, kanclerz; nowo wybrany.

II. *74 posłów z gmin wiejskich:*

Okręg wyborczy: *Lwów, Winnniki i Szczerzec:* Kornel Krzeczunowicz, był posłem z większych posiadłości.

Ok. wyb. *Gródek* i *Janów:* Dr. Pfeiffer, adwokat; ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Brzeżany i Przemyślany:* Hr. Alfred Potocki; ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Bóbrka i Chodorów:* Mieczysław Szczepański, starosta powiatowy; nowo wybrany.

Okręg wyborczy *Rohatyn i Bursztyn:* Hubar, b. wójt z Bołszowca; nowo wybrany.

Okręg wyborczy *Podhajce i Kozowa:* Eliasz Fecak, wójt z Starego Miasta; nowo wybrany.

Okręg wyborczy *Zaleszczyki i Tłuste:* Mikołaj Bojczuk, włościanin z Lisowiec; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Borszczów i Mielnica:* Teodor Hajdamacha włościanin z Iwankowa; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Czortków, Jazłowiec i Budzanów:* Mikołaj Wolański, właściciel dóbr; nowo wybrany.

Kopeczyńce, Husiatyn: Hr. Wilhelm Siemieński; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Kołomyja, Gwoździec i Peczeniżyn:* ks. Jan Lewicki, gr. kat. proboszcz z Kornicza; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Horodenka i Obertyn:* Wasyl Cułkowski, włościanin; nowo wybrary.

Ok. wyb. *Kossów i Kuty:* Maciej Kaszewko, adjunkt sądowy; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Śniatyn i Zabłotów:* gr. kat ks. Ozarkiewicz, dziekan z Bełelui; ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Przemyśl i Niżankowice:* gr. kat. ks. Szaszkiewicz; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Jarosław, Sieniawa i Radymno:* Hr. Stefan Zamojski; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Jaworów i Krakowiec:* Jan Szeptycki, wł. dóbr, był posłem z Lubaczowa.

Ok. wyb. *Mościska i Sądowa-Wisznia:* Wład. Szott, włośc. z Łackiej Woli; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Sambor, Stare Miasto i Starasól:* Michał Popiel, obywatel m. Sambora, był posłem z miasta.

Ok. wyb. *Turka i Borynia:* Karol Bartoszewicz, notaryusz; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Drohobycz i Bodbuż:* Bazyli Kocko, kancelista powiatowy; ponownie wybrany.

Ob. wyb. *Rudki i Komarno:* Jan Lisiniecki, adjunkt z Komarna; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Łąka i Medenice:* Daniło Iwanisiów, włośc. z Hruszowa; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Sanok, Rymanów i Bukowsko:* Piotr Kucyłowski, pisarz gminny z Pakoszówki, nowo wybrany.

Ok. wyb. *Lisko, Baligród i Lutowiska:* Iwan Kerepin, włościanin z Jezierny niżnej, nowo wybrany.

Ok. wyb. *Dobromil, Ustrzyki i Bircza:* Józef Tyszkowski, właściciel dóbr; ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Dubiecko i Brzozów:* Feliks Pohorecki właśc. Dydni; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Stanisławów i Halicz:* ks. Michał Krzanowicz, paroch z Olszanicy; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Bohorodczany i Sołotwina:* Ks. Aleksy Zakliński; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Manasterzyska i Buczacz:* Ks. Gabryel Krzyżanowski, (rusin); ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Nadwórna i Delatyn:* Ks. Karol Mandyczewski; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Tyśmienica i Tłumacz:* Michał Demków, włościanin z Hryniowiec; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Stryj i Skole:* Ks. Kulczycki, kan. gr. kat.; ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Dolina, Bolechów i Rożniatów:* Apolinary Hoppen, wł. dóbr, nowo wybrany.

Ok. wyb. *Kałusz i Wojniłów:* Gr. kat. ks. Antoni Pietrusiewicz, kan. kapit. metrop. lwow., ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Mikołajów i Żórawno:* Radzca sądu krajow. lwow. Bazyli Kowalski, był posłem z Przemyśla.

Ok. wyb. *Tarnopol, Ihrowice i Mikulińce:* Ks. Bazyli Fortuna, (Rusin); nowo wybrany.

Ok. wyb. *Skałat i Grzymałów:* Gr. kat. ks. Ignacy Halka; był posł. z Husiatyna.

Ok. wyb. *Zbaraż i Medyń:* Ks. Stefan Kaczała, nowowybrany.

Ok. wyb. *Trembowla i Złotniki:* Hr. Włodzimierz Baworowski; ponow. wybrany.

Ok. wyb. *Złoczów i Gliniany:* Dr. Wesołowski, adw. nowo wybrany.

Ok. wyb. *Łopatyn, Brody, Radziechów:* Teodor Biłous, dyr. gmin.; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Busk, Kamionka Strumiłowa i Olesko:* Ksiądz Józef Krasicki z Dernowa; ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Założce i Zborów:* Jan Bodnar, włościanin; ponownie wybr.

Ok. wyb. *Żółkiew, Kulików i Mosty-wielkie:* Jan Pełech, proboszcz gr. k. z Macoszyna; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Bełz, Uhnów i Sokal:* Ks. Józef Jajus; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Lubaczów i Cieszanów:* Seifert, zastępca starosty; nowo wybr.

Ok. wyb. *Rawa i Niemirów:* Dr. Ambroży Janowski, radzca szkolny; ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Kraków, Mogiła, Liszki i Skawina:* Julian Kirchmayer, z Krzesławic; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Chrzanów, Jaworżno i Krzeszowice:* Jan Spławiński sędzia powiatowy; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Bochnia, Niepołomice i Wiśnicz:* Dr. Fran. Hoszard; ponow. wybrany.

Ok. wyb. *Brzesko, Radłów i Wojnicz:* Ks. kanonik Michał Król, infułat z Tarnowa; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Wieliczka, Podgórze i Dobczyce:* Hen. Konopka; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Jasło, Brzostek i Frysztak:* Michalski, włościanin z Umieszcza; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Gorlice i Biecz:* Dr. And. Rydzowski, adw. w Krakowie; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Dukla, Krosno i Żmigrod:* Józef Jasiński, sędzia powiatowy, nowo wybrany.

Ok. wyb. *Rzeszów i Głogów:* Jan Wiśniewski, włościanin ze Staromieścia; ponow. wybrany.

Ok. wyb. *Łańcut i Przeworsk:* Szczęsny Firlej, właściciel dóbr, wiceprezes rady powiatowej; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Leżajsk, Sokolów i Ulanów:* Kobylarz, włościanin; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Rozwadów, Tarnobrzeg i Nisko:* Józef Drozdz, włościanin z Krawców; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Tyczyn i Strzyżów:* Stanisław Szurlej, włościanin z Lutyczy; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Nowy Sącz, Grybów, Ciężkowice:* Jakób Laskorz, włoś., ponow. wybrany.

Ok. wyb. *Stary Sącz i Krynica:* Jan Oskard, włościan. ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Nowytarg i Krościenko:* Adolf Tetmajer, właściciel dóbr z Ludzimierza; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Limanowa i Skrzydlna:* Tomasz Gawronka, z Małej Kasinki; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Tarnów i Tuchów:* Maciej Włodek, włościanin z Łowczówka, nowo wybrany.

Ok. wyb. *Dąbrowa i Żabno:* Szczepan Żołądź, włośc. nowo wybrany.

Ok. wyb. *Dębica i Pilzno:* Piotr Garbaczyński, właśc., Mokrzca; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Ropczyce i Kolbuszowa:* Jędrzej Kuzara, włościanin z Boru Białego; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Mielec i Zasów:* Hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa: ponownie wybrany.

Ok. wyb. *Wadowice, Kalwarya i Andrychów:* bar. Józef Baum, nowo wybrany.

Ok. wyb. *Kęty, Biała i Oświęcim:* Fran. Chrapek, młynarz z Przeciszowa; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Myślenice, Jordanów i Maków:* Jan Tarczyn, wójt z Makowa; nowo wybrany.

Ok. wyb. *Żywiec, Slemień i Milówka:* Antoni Siwiec, włościenin, nowo wybrany.

Dr. Ziemiałkowski, książę Jerzy Czartoryski i hr. Agenor Gołuchowski w dwóch okręgach wybrani zostali. Mianowicie pierwszy z m. Lwowa i z m. Stryja; drugi z obwodu krakowskiego i stryjskiego; ostatni z obw. czortkowskiego i żółkiewskiego.

TEATR WOJNY.

Pod powyższą rubryką podaliśmy onegdaj obliczenie sił wojennych obu dwu państw wojujących. Podług innych doniesień cyfry te, powtórzone niemal przez wszystkie nasze dzienniki nie są dokładne, podajemy więc dziś obliczenie, jakie korespondent wiedeński *Dzien. Polsk.* dziennikowi temu nadesłał. Według tego obliczenia liczy armia francuska, stosownie do ustawy z d. 1 lutego 1868:

linii i rezerwy (już stojącej pod bronią) . .	800.000
ruchomej gwardyi	508.000
artyleryi ruchomej gwardyi i pontonierów . .	30.000
Razem ludzi .	1,338.000

Związek północno-niemiecki ma na stopie wojennej:

armię polową (z landwerą)	511.836
oddziały narodowe	180.672
załogi	265.080
oficerów	15.000
Razem .	972.588

Doliczywszy do tej cyfry siłę wojsk Związku południowego obliczoną na 153.700 ludzi, przedstawi nam się ogólna siła Niemiec w okrągłej sumie 1.126.288 ludzi. Przez powyższe zestawienie uzyskaliśmy przegląd sił obopólnych, z którego się pokazuje, że w obec sił liczebnie bardzo zbliżonych, wynik wojny będzie głównie zależał od naczelnego kierownictwa.

W wojnie tej pamiętnej w dziejach świata, zmierzą się najsłynniejsi wodzowie tegocześni. Marszałek Mac-Mahon dowodzący centrum armii francuskiej, w razie gdyby Napoleon nie mógł sam dowodzić, uchodzi we Francyi za najdzielniejszego wodza. Sława jego nie od dziś jest znaną. On to rozstrzygnął upadek Sebastopola, on to okrył się nieśmiertelną sławą pod Magentą i Solferino. Marszałek Bazain, także od dawna jest znany. Brał on czynny udział w wojnach w Afryce, w Krymie, we Włoszech i w Meksyku. Jako taki, który od szeregowca doszedł do buławy marszałkowskiej, słynie w armii francuskiej jako jenerał posiadający najwięcej doświadczenia. Obok tych dwóch stoją jenerałowie, których nazwiska Europie także dobrze są znane, mianowicie marszałek Leboeuf, Pelikao, zdobywca Pekinu, Trochu, Lebrun, Bourbaki (pochodzący z polskiej rodziny Burbackich) i wielu innych.

Z drugiej strony wodzowie pruscy nie mniejszej używają sławy. Szczególnie należy podnieść jenerała Moltke, szefa jeneralnego sztabu w r. 1866; obok niego zaś pruskiego następcę tronu, ks. Frydryka Karola, jenerałów Vogel von Falkenstein, Steinmetz, Herwarth v. Bitterfeld, Manteuffel, Fransecky, Göben i Bayer, którzy prawie wszyscy chlubnie się odznaczyli w kampanii z r. 1866.

Marynarka francuska, której siłę wczoraj podaliśmy, ma zapewnioną olbrzymią wyższość nad nieliczną eskadrą pruską. Dowództwo floty francuskiej obejmuje wice-admirał Bouet-Villaumez. Pod jego rozkazem zaś pozostają: jenerał Dieu-Donné, dowódca floty pancernej w Cherbourgu i la Roncière le Nourry, dowódca floty przewozowej. Jeneralną komendę flotylli na Renie obejmuje adjutant cesarski Jurien de la Gravière.

Co do uzbrojenia obu dwóch armii, Francya liczy bardzo wiele na swe działa najnowszego wynalazku. Działa te zwane kartaczownicami (mitrailleuses) nabijają się z tyłu i dają po 40 strzałów naraz. Jestto system pistoletów rewolwerowych, z tą jednak wielką różnicą, że pociski nie idą w jednej linii, lecz tworzą półkole. Skutki tej zabójczej broni, dotychczas jeszcze nigdzie nie używanej i w wielkiej utrzymywanej tajemnicy, mają być okropne. Dołożywszy do tego, że obydwie milionowe armie są uzbrojone karabinami najnowszego systemu, strzelającemi 8—12 razy na minutę, wzdryga się umysł ludzki na samo wspomnienie, jak obfite strumienie krwi popłyną zaraz przy pierwszem spotkaniu.

Cesarz Napoleon wyjechał do obozu d. 20. b. m. do Metz, a wraz z nim 6 jenerałów, obejmujących dowództwo nad pojedyńczemi korpusami. Mianowicie Mac-Mahon, Bazain, Leboeuf, Failly, Trochu i Palikao. Jenerał Canrobert objął komendę nad rezerwą.

Król pruski znajduje się w głównej kwaterze, a pruski następca tronu zawiadomił już urzędownie dwory państw południowych, że obejmuje naczelne dowództwo nad armią południowego związku.

Najnowsze telegramy donoszą o przekroczeniu Francuzów Renu pod Appenweyer i o zajęciu palatynatu Reńskiego, żadnych jednak bliższych szczegółów w tej mierze podać nie jesteśmy w stanie.

Wiadomości polityczne.

Paryż. Akt wypowiedzenia wojny Prusom, posłany do Berlina przez francuskiego chargè d' affaires jenerała Wimpffen, brzmi według *Staats Anzeiger* jak następuje:

„Niżej podpisany pełnomocnik Francyi, na mocy rozkazu swojego rządu, ma zaszczyt zakomunikować p. Ministrowi N. Króla pruskiego, co następuje:

„Uważając zamiar osadzenia na tronie hiszpańskim jednego z książąt pruskich za przedsięwzięcie szkodliwe dla terytoryalnego bezpieczeństwa Francyi, rząd N. Cesarza Francuzów uznał za konieczne żądać od N. Króla Pruskiego zapewnienia, że podobna kombinacya nie mogłaby się urzeczywistnić za jego przyzwoleniem.

„Ponieważ N. Król pruski wzbraniał się udzielić takiego zapewnienia, ale owszem oświadczył posłowi N. Cesarza Francuzów, że równie w tej ewentualności jak i w każdej innej zachowuje dla siebie wolność stosowania się do okoliczności, rząd cesarski musiał dostrzedz w tem oświadczeniu królewskiem ukrytą myśl, zagrażającą tak Francyi jak powszechnej europejskiej równowadze. Oświadczenie to pogorszyło się jeszcze po przesłaniu gabinetom zawiadomienia o odmowie przyjęcia posła cesarskiego i wysłuchania nowych jego przedstawień.

„W skutku tego, rząd francuski uznał za obowiązek pomyśleć niezwłocznie o obronie swojego honoru i swoich zagrożonych interesów, i zdecydowany dążyć do tego celu wszelkiemi środkami, jakie mu położenie nastręcza, uważa się odtąd w stanie wojny z Prusami.

„Podpisany ma zaszczyt wyrazić W. Ekscelencyi zapewnienie swojego uszanowania.

Le Sourd".

Berlin. Jeszcze przed kilku dniami donosiliśmy, że w obec zagrażającej wojny postanowiono przyspieszyć zwołanie parlamentu Związku północno-niemieckiego.

Posiedzenia rozpoczęły się dnia 19. b. m., a otwarcie parlamentu zagaił król mową tronową następującej osnowy:

„Szanowni Panowie z parlamentu północno-niemieckiego Związku!

Gdy przy ostatnim Waszem zebraniu powitałem Was na tem miejscu w imieniu zjednoczonych rządów, mogłem z radośnem zadowoleniem okazać, że Moja szczera chęć zadosyćuczynienia życzeniom narodów i potrzebom cywilizacyi przez zapobieżenie wielkiemu zawichrzeniu pokoju, nie została przy pomocy boskiej bez skutku.

Jeżeli mimo to groźby i niebezpieczeństwo wojny włożyły na zjednoczone rządy obowiązek zwołania Was na sesyę nadzwyczajną, to tak u Was jak we mnie ożywi się przekonanie, że północno-niemiecki związek usiłował rozwinąć niemiecką siłę narodową nie dla zaniepokojenia, lecz dla silnego utrwalenia powszechnego pokoju i że, jeżeli obecnie tę siłę narodową wzywamy dla obrony naszej niezawisłości, powolni jesteśmy tylko głosowi honoru i obowiązku.

Hiszpańska kandydatura jednego z niemieckich książąt, której postawienie i usunięcie zarówno nie obchodziło zjednoczonych rządów i która tylko o tyle miała interes dla północno-niemieckiego związku, o ile rząd tego przyjaźnego nam narodu przywiązywał do tego nadzieję pozyskania dla ciężko skołatanego kraju rękojmi uregulowanego i spokojnego rządu, nastręczyła rządowi casarza Francuzów powód, by z tego powodu w sposób nieznany dyplomatycznym stosunkom od dłuższego czasu postawić casus belli i opierać się przytem nawet po usunięciu tego powodu z tem lekceważeniem przyrodzonych praw narodów do błogosławieństw pokoju, którego analogiczne przykłady podają dzieje dawniejszych władzców Francyi.

Jeżeli Niemcy w dawniejszych stuleciach znosiły podobne pogwałcenia swego prawa i swego honoru, to znosiły to dlatego, że w rozbiciu nie wiedziały, jak są silnemi. Dziś, gdy węzeł duchowej i prawnej jedności, którą wojny o niepodległość zawiązały, łączy niemieckie szczepy czem dłużej tem silniej, dziś, gdy uzbrojenie Niemiec nie zostawia nieprzyjacielowi żadnego otworu, Niemcy posiadają wolę i siłę do odparcia wznowionego bezprawia francuskiego.

Nie zarozumiałość wkłada mi w usta te słowa. Zjednoczone rządy tak samo jak i ja działają z tem pełnem przekonaniem, że zwycięztwo i klęska spoczywają w rękach kierownika bitw. Jasnym poglądem zmierzyliśmy tę odpowiedzialność, która spada wobec sądów Boga i ludzi na tego, który dwa wielkie i lubiące spokój narody w sercu Europy do niszczących wojen prowadzi. Naród niemiecki i francuski, pragnąc i używając zarówno błogosławieństwa chrześciańskiej cywilizacyi i wzrastającego dobrobytu, powołane są do skutecznego współzawodnictwa, a nie do krwawej walki na broń.

Ale władzcy Francyi umieli całkiem słuszne ale drażliwe poczucie godności naszego wielkiego narodu sąsiedniego przez zręczne wprowadzenie w obłęd wyzyskać dla osobistych interesów i namiętności.

Czem więcej zjednoczone rządy są przekonane, że wszystko, na co honor i godność pozwalały, uczyniły, by zachować dla Europy błogie skutki pokoju, czem pewniejszą staje się rzeczą w obec oczu wszystkich, że nam wciśnięto mimo woli miecz do ręki, z tem większą ufnością oparci na jednomyślnej woli niemieckich rządów południa i północy, zwracamy się do patryotyzmu i gotowości do ofiar niemieckiego narodu z wezwaniem do obrony honoru i niepodległości.

Walczyć będziemy za przykładem naszych ojców za naszą wolność i nasze prawo przeciw bezprawiu obcych zdobywców, a w walce tej, w której nie mamy innego celu, oprócz trwałego zabezpieczenia pokoju Europy, będzie Bóg z nami, tak, jak był z ojcami naszymi!"

Mowa ta przepełniona obelgami dla cesarza Napoleona a zarazem pełna samochwalczych wyrażeń, pozbawiona nadto wszelkiej powagi i wzniosłości, która powinna cechować tak uroczystą chwilę jaką jest rozpoczęcie wojny sprawiła we wszystkich dworach europejskich nieprzychylne wrażenie. Nieobecność polskich deputowanych przy otwarciu parlamentu dotknęła żywo gabinet berliński.

Dzienniki pruskie zawierają następującą odezwę:

„Ojczyzna spodziewa się, że wszystkie kobiety gotowe do spełnienia swego obowiązku. Z pomocą należy przedewszystkiem spieszyć nad Ren.

Królowa".

Kronika.

— Tymczasowe sprawozdanie z rozwoju szkół dla dorosłych w powiecie wadowickim.

Na mocy dekretu Wys. Wydziału krajowego do l. 3291 polecającego mi rozpowszechnienie czytania i pisania pomiędzy dorosłymi, wydział powiatu wadowickiego w myśl wniesionego przezemnie przedstawienia, zawezwał wszystkie gminy, aby wybrały jednego ze swych stałych mieszkańców na substytuta mego i przysłały go w mające się oznaczyć miejsce, dla wyuczenia się sposobów, „jak należy uczyć czytać i pisać w krótkim czasie."

W skutek osobistych zabiegów moich i starań ludzi dobrej woli, znaleźli się w gromadach tacy, którzy nietylko obowiązali się własnym kosztem utrzymywać podczas trwania nauki, bez żadnych zasiłków od gminy, ale nadto zdeklarowali się uczyć całą gromadę swą bezpłatnie.

Zjazd tych substytutów do Wadowic w liczbie 12, a potem przybyły jeszcze 2 gminy, nastąpił w dniu 20. czerwca; nauka rozpoczęła się 21., a skończyła się w obec ciała reprezentacyi Wydziału powiatowego w dniu 5. lipca, w którym opatrzeni stosownymi dokumentami i instrukcyą powrócili do swych domów, by stanąć do pracy i do reszty już zwalczyć niedowierzanie, przesądy i nieprzychylnie wpływające opinie. Dalej substytuci ci uniesieni łatwością wykładu, przekonani pod kierunkiem swoim o olbrzymim postępie i rezultatach otrzymanych z tej nauki przez innych, z pomiędzy nich bowiem byli tacy, którzy nie umieli ani czytać ani pisać, a których oni już sami w godzinach popołudniowych uczyli, zapalili się taką chęcią do podjęcia tej pracy, że w skutek postawionego przezemnie projektu szybkiego rozpowszechnienia tej nauki w powiecie, najuroczyściej obowiązali się, nabyte sposoby łatwego uczenia udzielić tym subsystutom z gmin sąsiednich, którzy przez nie wybrani i przysłani będą, do czego osobnem pismem ich upoważniłem.

Punkta więc wytyczne, do których gminy na dzień 1. września, t. j. po żniwach, mają wysłać substytutów, są następujące:

1) Do Karola Skrzyńskiego w Frydrychowicach:
1. Przybradz 1

2) Do Jana Ramzy w Gorzeniu dolnym:
1. Hobot, 2. Zawadka, 3. Koziniec, 4. Mucharz, 5. Jaszczurowa, 6. Ponikiew, 7. Jaroszowice, 8. Slezowice, 9. Swinna Poręba, 10. Kaczyna, 11. Zaskawie . . 11

3) Do Wojciecha Trybonia w Radoczy:
1. Wilamowice, 2. Żygodowice, 3. Woźniki, 4. Lgota, 5. Marcy Poręba, 6 Babice, 7. Wysoka, 8. Góra Radocka, 9. Kopytówka, 10. Brzeźnica, 11. Nowe Dwory, 12. Tłuczań Górna, Tłuczań dolna, 14. Kossowa, 15. Roków 15

4) Do Jana Wojewodzica w Targanicach:
1. Sułkowice, 2. Brzezinka, 3. Roczyny, 5. Rzyki, 5. Andrychów (wieś), 6 Zagórnik . . . 6

5) Do Józefa Zimnala w Gierałtowicach:
1. Piotrowice, 2. Głębowice, 3. Przeciszów . 3

6. Do Jędrzeja Wróbla w Wieprzu:
1. Andrychów (miasto), 2. Inwałd, 3. Nidek . . 3

7) Do Józefa Folgi w Łaskawej:
1. Spytkowice, 2 Bachowice, 3. Grodzisko, 4. Rudze, 5. Zator, 6. Podolsze, 7. Smolice, 8. Palczowice. 9, Przebieńczyce, 10. Ryczów, 11. Miejsce . . 11

8) Do Franciszka Lojek w Zebrzydowicach:
1. Borek szlachecki, 2. Stanisław dolny, 3. Bugaj, 4. Stanisław górny. 5. Brody, 6. Izdebnik, 7. Solce, 8. Zakrzów, 9. Stryszów, 10. Przytkowice, 11. Podchybie, 12. Lanckorona, 13. Skawinki, 14. Kalwarya, 15 Pobiedr, 16. Zachełmno 17, Barwarłd górny . . 17

9) Do Jana Piecyka w Kleczy dolnej:
1. Barwałd dolny, 2. Barwałd średni, 3. Klecza górna, 4. Klecza średnia, 5. Łękawica . . . 5

Do tego dodają się gminy, w których już ustanowieni są substytuci dla wyuczenia gromad.

1. Teodor Pruss w Wadowicach.
2. Jakób Łopata w Gorzeniu.
3. Tomasz Romański w Choczni.
4 Jan Michalczyk w Gierałtowiczkach.
5. Kazimierz Widryk w Tomnicach . . . 5

Wliczając w to punkta wytyczne, których jest 9

Będzie razem 86

gmin, w których za pośrednictwem ustanowienia substytutów, będą szkoły dla dorosłych.

Dla jaśniejszego, bo ustnego przedstawienia gminom podniesionej przezemnie kwestyi i zapewnienia się o skutku tak co do wyboru, jak i wysłania w oznaczone punkta substytutów z gmin wyżej podanych, osobisty objazd już rozpocząłem, a jakkolwiek gromady wyrażają chęć uczenia się zimową porą, jednak nauka ta, jak w Radoczy, przez substytuta Wojciecha Trybonia: w Choczni przez substytuta Tomasza Romańskiego, już rozpoczętą została. Tym sposobem ze 112 gmin pozostało jeszcze 26, które do zimy będą miały substytutów i wszystkie najuboższe nawet gromady, które o żadnej nauce nigdy nie pomyślały, jednocześnie w całym powiecie uczyć się będą.

Rezultatem dotychczas osiągniętym jest: 1) że ludek nasz chętnie naukę przyjmuje, co jest dowodem, że nie tylko pojedyńczy ludzie, ale nawet i gminy, jak Radocza Laskowa i Wieprz na swój koszt wysłały substytutów.

2) że poświęcenie się dla dobrej sprawy w ludzie naszym jest bez granic, co jest dewodem, że z pobliskich gmin nie zważając na niepogody i złe drogi, regularnie, codziennie substytuci na wykład uczęszczali, odmawiając sobie często nawet obiadów, że z dalszych gmin nawet zupełnie ulokowali się w mieście na czas nauki; że uczą już bezpłatnie i gromady i nowych substytutów.

3) Że obecne pokolenie skazane przez niektórych na zatracenie, doraźną tą pracą wbrew wszelkim jawnym i skrytym przeszkodom dźwiga się pod względem oświaty i tem zapewnia sobie nieobliczone korzyści.

4) że powstało nowe ciało złożone z substytutów, które niezawodnie przysporzy nowych członków Towarzystwu pedagogicznemu i przyjmować będzie od niego dalsze wiadomości pod względem wzbogacenia umysłu i serca.

Wadowice dnia 20. lipca 1870.

Założyciel szkół dla dorosłych w całym kraju:
Michał Józef Konstantynowicz.

Przegląd polityczny.

Dotąd jeszcze nic nie słychać o jakiemkolwiek zetknięciu się armii nieprzyjacielskich. W ostatniej chwili obiegała pogłoska o zajęciu Palatynatu — i o wkroczeniu Francuzów w Badeńskie pod Appenweyer, oddalonego o milę od Kehl. Wiadomość ta dotychczas nie potwierdziła się.

Opóźnienie kroków wojennych, dało sposobność do rozpowszechnienia pogłoski o nagłem zasłabnięciu cesarza Wieści tej zaprzeczają nawet pruskie dzienniki jako tendencyjnie zmyślonej. Cesarz dawał d. 20. b. m. w St. Cloud wielki obiad wojskowy, prawdopodobnie jednak nie wyjechał jeszcze do głównej kwatery, gdy najbliższe telegramy donoszą, że cesarz jeszcze d. 22. b. m. przyjmował deputacyę Ciała prawodawczego. W nieobecności Napoleona rządy cywilne obejmie cesarzowa Eugenia jako rejentka.

Kraj z d. 21. b, m. otrzymał wiadomość, że wszystkie wojska z okolic Warszawy koncentrują pod Kaliszem na granicy pruskiej. Tamże miał się już udać namiestnik Berg, a jen. Szachowski do Skierniewic. Podobnej treści telegram podaje *Nowa Presse* z Berlina d. 21. b. m., w której donosi. że car na przyszły tydzień przybędzie znowu do Warszawy z ks. Gorczakowem; tudzież, że w Skierniewicach i pod Kaliszem gromadzi się moskiewski obóz. Naczelne dowództwo ma objąć marszałek Berg.

Doniesienia te są prawdopodobnie tendencyjnie zmyślone, jak niemniej pogłoska mówiąca: „że Gorczakow wyraził swoje ubolewanie i obawy ks. Grammont, że Francya odrzuciła ofiarowaną jej przez Prusy satysfakcyę.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. 21 lipca. Sejmy krajowe mają być zwołane na początku sierpnia wyłącznie tylko dla wyboru delegacyi.

Londyn 21 lipca. Słychać, że flota francuska znajduje się już na morzu bałtyckiem.

Berlin 21 lipca. Pod Saarbrücken miało przyjść do nieznacznego starcia między nieprzyjacielskiemi posterunkami.

Paryż 21 lipca. Posłowie francuscy przy dworach badeńskim, bawarskim, saskim, heskim i wirtembergskim zostali odwołani. (Posłowie wymienionych państw już przedtem opuścili Paryż).

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 21. lipca.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	191	50	193	—
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	175	—	180	—
Banku hyp. g. z wpł. 40%	100	—	103	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	72	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	—	—	83	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	—	—	75	50
Banku hypot. galic. 6%	88	—	89	—
Galic. zakładu kred. włościańskiego	—	—	90	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	—	—	65	50
» w. ks. Krakow.	—	—	—	—
» ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	100	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
» » » II. em.	—	—	—	—
» » Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
» » » II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	6	15	6	30
Dukat cesarski	6	20	6	35
Napoleondor	10	80	11	—
Półimperyał rosyjski	11	—	11	20
Rubel srebrny rosyjski	2	—	2	8
» papierowy	1	50	1	51
Bankuoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	92	1	95
Srebro	128	50	130	—

(Sections I–III: bez kuponu bieżącego)

Kursa z dnia 22. lipca 1870,

godz. 2. min. 5 po południu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 64—. Akcye banku anglo-austr. 176—. Anglo węg —.—. Akcye Karola Ludw. 198 50. Kolej siedmiogrodzka 146—. Kolej południowa 172 75. Kolej alföldz. 142.—. Kolej państwowa 325—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.—. Kolej węg. półn.-wsch. 138.—. Kolej północna 188—. Kolej Rudolfa 143.—. Kolej węg. wschodnia 72 50 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 69.—. Losy 1864 r 95—. Kolej Nadcisańska 192.—.

Wydawcą, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.